

Hazzan Zachariasz Mickiewicz

W starym domu na Karaimszczyźnie teść mój Zachariasz Eszwowicz odnalazł dawną fotografię, co ucieszyło go niezmiernie. Okazuje się, że fotografię tę uważał za bezpowrotnie zaginioną. A przecież jest to portret jego pradziada hazzana Zachariasza Mickiewicza, na cześć którego otrzymał imię i wspomnienia o którym troskliwie przechowuje, mimo że pradziad umarł kilka miesięcy przed jego narodzeniem. Z portretu w oszklonej ramce patrzy na nas spokojnie białobrody starzec w szatach hazzana. W jego wyglądzie nie ma ani uniesienia, ani wyniosłości. Wydaje się, że jest lekko onieśmieszony tym, iż musi pozować przed kamerą..

Jakiż był jego los?

Był trockim hazzanem w najsmutniejszych i najtrudniejszych czasach ubiegłego wieku – w latach od 1913 do 1922.

Oczywiście, nieliczni są dziś świadkowie owych czasów. Zachowały się jedynie wyrwykowe wspomnienia, przekazywane z pokolenia na pokolenie, linijki tekstu wyrwane z dokumentów archiwalnych i stroniczki dawnych pism. Czy ta rozrzucona mozaika ułoży się w klarowny portret człowieka, osądzi czytelnik.

Zachariasz urodził się z Michała i Kamili Mickiewiczów w 1841 r., przypuszczalnie jako ich najstarsze dziecko. Według zachowanych danych archiwalnych, w rodzinie było pięcioro dzieci. Ojciec, jak wielu Karaimów, pracował na roli – uprawiał dzierżawioną ziemię. Dlatego rodzina nie mieszkała w samych Trokach, lecz co często się zdarzało w dość znacznej odległości od miasta. Była stosunkowo majątna i ojciec starał się zapewnić dzieciom wykształcenie. W wieku ośmiu lat, podobnie jak inne dzieci karaimskie, Zachariasz został oddany przez ojca do karaimskiej szkoły, *midrasz*, gdzie również zamieszkał. Raz w tygodniu, w niedzielę, ojciec przyjeżdżał do syna w odwiedzin i dowiadywał się o postępach w nauce. Świetne opowiadanie o tych czasach i panującej w *midrasz* atmosferze, napisane przez wnuka Zachariasza, Izaaka Charczenko, zachowało się do dziś na łamach „Myśli Karaimskiej” z 1925 r. (T. 1, z. 2, s. 29-32). Zachariasz był pilnym i zdolnym uczniem, starał się dowiedzieć więcej, niż nauczano w *midrasz*. Oprócz religii i ojczystego języka interesowała go również i matematyka, i geografia, a nauczyć się tego można było tylko znając

język rosyjski. Dlatego w tajemnicy kupił rosyjskie abecadło i zaczął samodzielnie uczyć się liter. Gdy nauczyciel dowiedział się o tym, powiadomił ojca Zachariasza, a ten z kolei srogo go wychłostał po bosych piętach – i to tak, że spuchły mu nogi i przez trzy tygodnie trzeba było leczyć rany. Tak starsze pokolenie usiłowało przekreślić młodzieży próby prowadzenia życia o świeckim charakterze, zerwania z odwiecznymi zasadami przodków. Te wspomnienia z dzieciństwa Zachariasz zachował do końca życia. A języka rosyjskiego udało mu się nauczyć dopiero w wieku 35 lat.

Na podstawie wspomnień wiemy, że Zachariasz był człowiekiem bezgranicznie oddanym ziemi. Całe życie pracował na swoim gospodarstwie. Ożenił się z urodzoną w 1844 r. Niimą Zuzanną Apollonową Moszkiewicz. W rodzinie przyszło na świat i wychowało się sześcioro dzieci. Starszy syn Gabriel (Gania) jeszcze jako podrostek wyjechał do Smoleńska, pracował w handlu. Do ojczyzny nie powrócił. Dzięki jego pomocy Zachariasz mógł kupić dom i ziemię w Trokach. Dom ten stał w miejscu, gdzie obecnie znajduje się centrum handlowe „IKI”. Na temat zakupu domu też zachowała się ciekawa historia. Człowiek, który sprzedawał dom Zachariaszowi, zgodnie z umową otrzymał połowę jego ceny, a pozostałą część Mickiewicz zobowiązany był przekazać mu za rok. W przypadku, gdyby nie dopełnił warunków umowy, zapłacona już część przepadała. Zbliżył się wyznaczony termin i Zachariasz przygotował wymaganą sumę pieniędzy, w nadziei na całkowite rozliczenie i uzyskanie pełnych praw własności do domu oraz ziemi. Jednak sprzedawca gdzieś przepadł i okazało się, że nie ma komu przekazać należności. W takiej sytuacji przepadała zarówno zaliczka, jak i dom. Wtedy, w dniu poprzedzającym wyznaczony termin, Zachariasz otworzył rachunek bankowy na nazwisko człowieka, którego był dłużnikiem. Po kilku dniach pojawił się też ten człowiek. Miał nadzieję, że i dom nie został sprzedany, i zaliczki zwracać nie będzie. A Zachariasz przedstawia dokumenty – pieniądze wpłacone w terminie! Tak to, dzięki jego życiowej mądrości i dobrej orientacji, rodzina Mickiewiczów nie popadła w tarapaty.

W marcu 1913 r. Zachariasz pochował żonę. Dzieci dorosły już dawno. Starsza córka, Emilia Na-



Zuzanna Mickiewicz, żona Zachariasza

dzia (ur. w 1868 r.) była zamężna za Ananiaszem Dawidowiczem Charczenko, sekretarzem sądowym. Mieli pięcioro dzieci. Druga córka, Zofia (ur. w 1870 r.), była zamężna za Aaronem Szpakowskim i miała jedną córkę Ninę. Młodszy syn, Izaak (ur. w 1878 r.), mieszkał w St. Petersburgu i miał jednego syna Michała. Razem z Zachariaszem mieszkał tylko syn Feliks Jafet (ur. w 1875 r.) z żoną Julią.

W styczniu 1913 r. zmarł młodszy hazzan Ananiasz Dubiński. W dniu 5 czerwca tego samego roku odbyły się wybory i większością głosów młodszym hazzanem Trockim wybrany został Zachariasz Mickiewicz, „miejscowy gospodarz, cieszący się ogólnym szacunkiem i w pełni zasługujący na tę godność”. Przy tym, jak wynika ze wzmianki zamieszczonej w czasopiśmie *Karaimskoe Slovo* (Nr 1, 1913 r.), Zachariasz w zebraniu udziału nie brał. Uczestnicy wyborów „udali się do jego domu, pogratulowali wyboru i prosili, by zechciał przyjąć zaszczytną godność hazzana, na co p. Mickiewicz wyraził zgodę”. Z faktu tego można wysnuć wniosek, że on sam nie ubiegał się o to stanowisko, ale też nie był przeciwny decyzji gminy.

Wkrótce wybuchła I Wojna Światowa. W sierpniu 1915 r. Zachariasz i jego dzieci z rodzinami ewakuowali się do Smoleńska. Mieszkał tam starszy z synów, Gabriel. Zięć, Ananiasz Charczenko, pracujący w sądzie, pomógł ewaku-

ować archiwum i wyposażenie kienesy. Odprawiono je do Smoleńska tym samym wagonem, co archiwum sądowe. Któż mógł wtedy przewidzieć, jakie szkody gotują wszystkim wojenno-rewolucyjne czasy!

Starszy hazzan Bogusław Firkowicz ewakuował się do Pskowa, gdzie po kilku tygodniach zmarł. Tak, w warunkach czasu wojny, młodszy hazzan Zachariasz Mickiewicz zaczął czasowo pełnić obowiązki hachama i starszego hazzana.

Lecz dusza jego rwała się do domu, do rodzinnych Trok. Nic nie było w stanie zatrzymać starca. Dzieci i wnuki jeszcze pozostawały w Smoleńsku, a Zachariasz, powierzając wyposażenie i archiwum kienesy synowi Jafetowi, w czerwcu 1918 r. wyruszył do ojczyzny. Wracając zawałonymi wojennym sprzętem polami, przeprawał się przez najeżone kolczastym drutem zasieki. Po dotarciu do Trok zastał gminę liczącą pięciu parafian! Wszystko było w ruinie.

Przyszły hazzan Rafał Abkowicz był uczniem Zachariasza Mickiewicza. Po powrocie do Trok jesienią 1918 r. zastał tam moralny i materialny chaos. Rozumiejąc, że ponad siły jego osiemdziesięcioletniego nauczyciela, hazzana Mickiewicza, będzie w pojedynkę odbudowywać to, co zostało zniszczone, Rafał zajął się odtworzeniem *midrasz* i nauczał tam religii i języka karaimskiego. W 1919 r. został młodszym hazzanem Trockim. We wspomnieniach ciepło wypowiadał się na temat swojego nauczyciela, choć sam był dość krnąbrnym uczniem. Jak wspomina Helena Charczenko, wnuczka Zachariasza Mickiewicza, pewnego razu, nie zgadzając się w czymś z nauczycielem, Rafał podarł otrzymane zaświadczenie i wepchnął mu za pazuchę. Mimo to ich stosunki nie pogorszyły się i do końca życia Rafał zachował wdzięczność dla nauczyciela.

Innym uczniem Zachariasza był Szemaja Firkowicz, który w 1920 r. został młodszym hazzanem Trockim.

Stopniowo Karaimi powracali do Trok. Pomimo ciężkich czasów, gmina odradzała się.

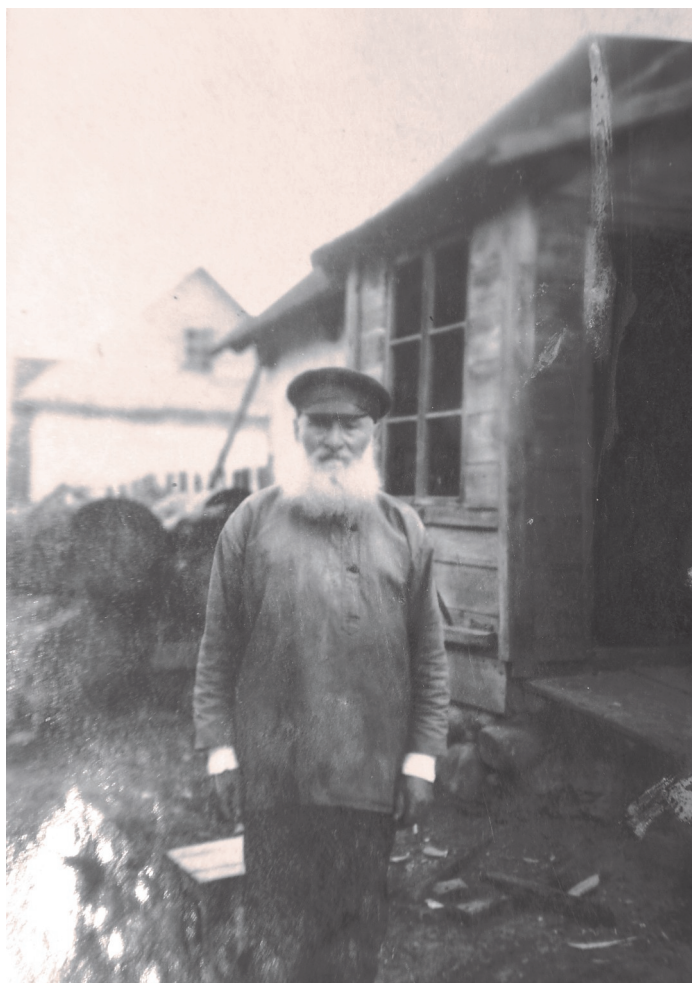
Młodzi, energiczni i lepiej wykształceni Karaimi byli niezadowoleni z tego, że hazzan Mickiewicz jest niereprezentacyjny i, jak im się wydawało, niedostatecznie wykształcony. Istotnie, wracając do domu po odprawionym nabożeństwie, Zachariasz przebierał się w zwyczajną odzież, pracował w ogrodzie, w gospodarstwie, a to – w rozumieniu parafian – psuło jego wizerunek.

Jeżeli chodzi o zarzut braku wykształcenia, to można przytoczyć choćby jeden fakt z artykułu profesora Ananiasza Zajączkowskiego w „Myśli Kara-

imskiej” z 1926 r. (T. 1, z. 3, s. 9): „W narzeczu trockim Biblia ukazała się dopiero w roku 1889 w Wilnie i to tylko „Genesis” – „Berešit’ bara”, w opracowaniu pp. Z. Mickiewicza i E. Rojeckiego”. Czy człowiek niewykształcony mógł wykonać taką pracę? Tym bardziej, że nie był on wtedy jeszcze hazzanem i nikt tego od niego nie wymagał. Śmiem przypuszczać, że mógł on niedostatecznie władać w piśmie językiem polskim, co jest całkowicie zrozumiałe.

Ponadto zarzucano mu, że wyjechał ze Smoleńska, zostawiając tam archiwum i wyposażenie kienesy. Moim zdaniem tylko poważne badania i historyczna analiza mogłyby wyjaśnić, czy zabranie tychże było w warunkach wojennych fizycznie wykonalne. Te właśnie powody wymieniono w memorandum z 23 lutego 1922 r., w którym delegaci Trockiej Kienesy Karaimskiej, Emanuel Kobercki, Eliaz Jutkiewicz i Izaak Michajłowicz zwrócili się do Departamentu Spraw Wewnętrznych z prośbą o reelekcję hazzana.

Do tego czasu dzieci Zachariasza powróciły już do Trok i rozumiejąc, że – z uwagi na wiek



Zachariasz Mickiewicz, rok 1925

i zaistniałą sytuację – ojcu będzie ciężko, przekonali go do napisania prośby o odwołanie z zajmowanego stanowiska. Zebranie parafian, które miało miejsce 2 marca 1922 r., powzięło decyzję o zwolnieniu Zachariasza Mickiewicza z dniem 10 marca 1922 r. z obowiązków starszego hazzana Trockiej Kienesy Karaimskiej i p.o. hachama. Do przejścia tych obowiązków upoważniono młodszego hazzana Sz. Firkowicza. Szemaja Firkowicz pełnił tymczasowo obowiązki zarówno starszego hazzana, jak i hachama, aż do przybycia na ziemię wileńską Seraji Szapszała.

A Zachariasz następne lata spędził pracując na gospodarstwie. Sądząc po fotografii z 1925 r., zachował wigor do ostatnich dni życia. Odszedł z tego świata 3 sierpnia 1926 r. w wieku 85 lat. Pochowany jest na „średnim” [starym] cmentarzu karaimskim w Trokach, obok mogiły żony.



Nagrobki Zachariasza Mickiewicza i jego żony na starym cmentarzu w Trokach

Minęło ponad 80 lat od śmierci hazzana Zachariasza Mickiewicza. Pod koniec lat 60. dwudziestego wieku rozebrany został jego dom. Zachowała się jedynie pamięć o hazzanie-rolniku. Dzisiaj w Europie żyje 23 potomków Zachariasza, w tym czternastu na Litwie, ośmiu w Moskwie i jeden w Petersburgu.

Aleksandra Szpakowska
Wilno
Tłumaczył z rosyjskiego Konstanty Pilecki